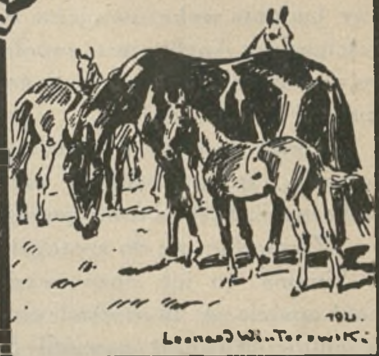
Rok V. Warszawa, 15 marca 1926 r. Nr. 9, 10.

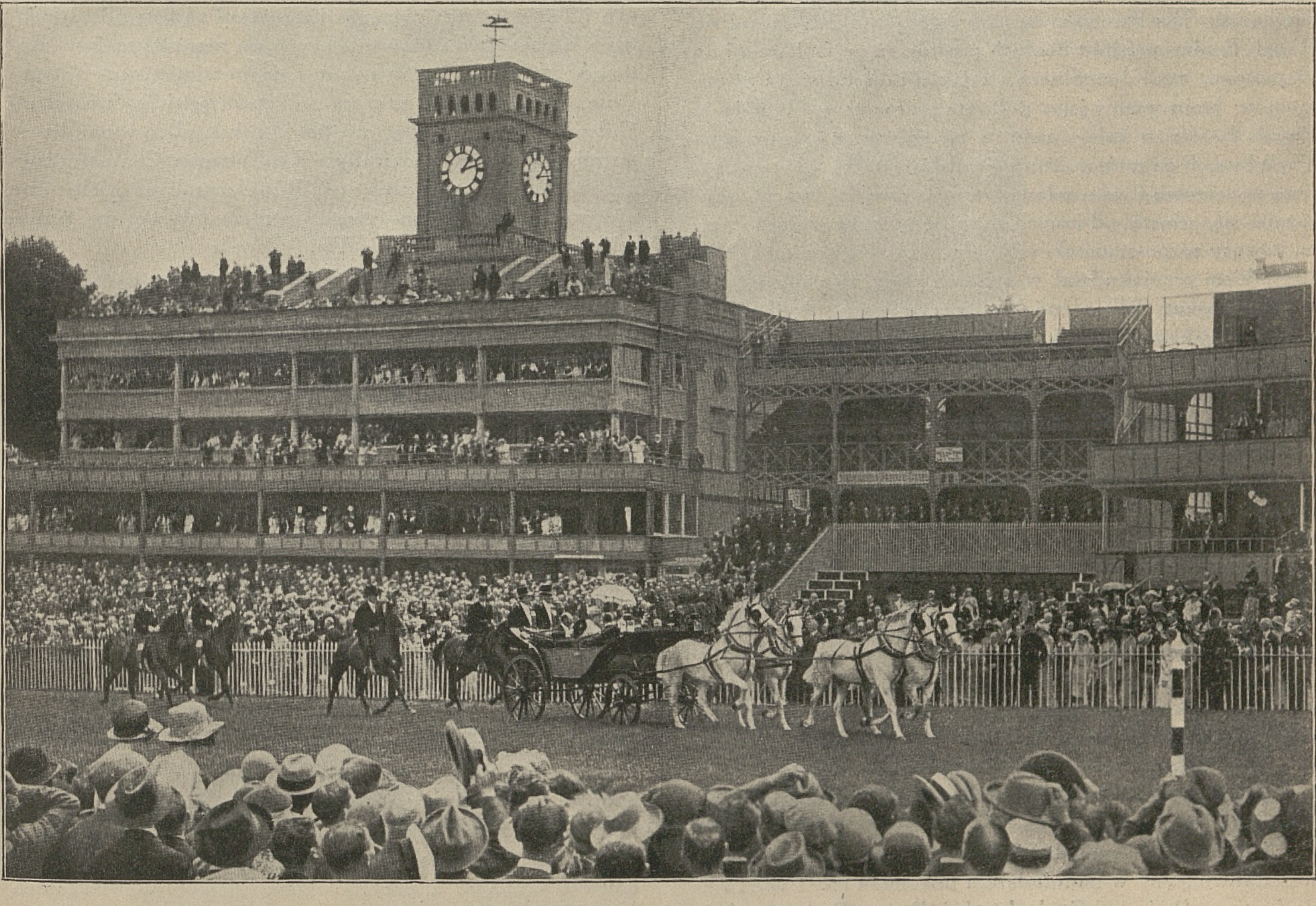
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



PRZYJAZD NA WYŚCIGI W ASCOT (Anglja) PARY KRÓLEWSKIEJ w dzień rozgrywki „Ascot Gold Cup".

CZOŁOWE OGIERY ANGLJI.

(Dokończenie).

III.

Jak to już było podkreślone w części pierwszej niniejszego przeglądu, faktem najbardziej rzucającym się w oczy przy badaniu wykazów ojców zwycięzców za 1925-ty r. na wyścigach w Anglji, jest zupełny brak na widocznem miejscu przedstawicieli krwi Galopin — St. Simon w potomkach z prostej linji męskiej.

Tenże sam brak wykazuje lista ogierów, po których roczniaki, sprzedawane w roku ubiegłym na licytacjach publicznych, były płacone po cenach wyżej 3000 gwinei.

Zwracając się do szczegółowej listy synów i wnuków St Simona, to już dużo wcześniej stracono wiarę w możność oparcia się na męskich potomkach St. Serfa i William-the Third. Również zawiódł St. Amant, derbista syn St. Frusquin. Zdawało się, że potężny Persimmon przez pierwszorzędnych synów, jakimi byli, wedle swych wygranych i wyróżniającej się budowy, Zinfandel i Prince-Palatine (L) musi mieć wszelkie szanse umocnienia rodu. Pierwszy nie dotrzymał tego co obiecywał, drugi utrzymuje się na widowni przez Prince-Galahad i Rose-Prince (obecnie wprost z treningu) obaj pod poważnym znakiem zapytania. Dla Persimmona najtrwalszą podporą okazał się Royal Realm produkt blizkich powtórzeń na Galopina i na Hamptona, czyli kombinacji, z jakiej powstał sam Persimmon; w kraju mamy jego półbrata po matce — Rattlejack. Royal Realm z kolei padł a swoje szanse przekazał na Twelve Pointer, który świeżo ukończył dłuższą karjerę wyścigową i, jako młoda latorośl krwi St. Simona, wyróżnia się więcej od innych w spisie ogierów, zgłoszonych na bieżący sezon stanówki w Anglji. Twelve Pointer (1920) trzylatkiem przyjął udział w próbach klasycznych, ale tylko w Newmarket Stakes zajął trzecie miejsce, wyróżnił się natomiast jako czterolatek, przyczem bardzo efektowną jest jego wygrana w Cambridgshire Handicap r. 1924 ponieważ niósł najwyższą wagę i dawał po dziesięć kilo trzem następnym koniom, które przyszły za nim.

Twelve Pointer przedstawia w rodowodzie ponowne powtórzenie krwi Galopina w połączeniu z Wisdomem, co jak już pokazał William-the-Third, daje masę budowy ale wątpliwą jędrność.

Z pośród synów Desmonda, jednego z najpłodniejszych w tej rodzinie, zaznaczają się na liście r. 1925: Lomond, Hapsburg, Irishman i Earla-More, już dobrze znani jako użyteczni, ale nic ponadto

Jeżeli wspomnieć stale figurującego z pewnym sukcesem Chaucera, który właśnie w tych czasach padł, oraz jego syna Stedfast, wreszcie syna St. Frusquina — Rossendale, który tymczasem wywędrował do Australji, mamy wyczerpane bieżące aktywa reprezentacji męskiej Galopin - St. Simon.

Ostatecznie wynika, że nadzieje podtrzymania rodu ześrodkowują się w najmłodszem pokoleniu na Twelve-Pointer, Prince-Galahad i Rose-Prince, który z matki w znacznej części może być zapisany na dobro hodowli francuzkiej.

Hodowla francuzka okazała produkcji męskiej w pełnej krwi angielskiej poważny kredyt przez podtrzymanie Thormanby Na widocznem miejscu stoi znowu w roku 1925-tym „as" tego rodu, irlandczyk The Tetrarch, dający konie wybitnie szybkie o szerokiej budowie kloca, a do niego przyłączają się z dodatniem poparciem za rok ubiegły jego synowie: wspaniałych kształtów Stefan-the-Great i Tetratema, pierwszy z nich z wysoko rasowym rodowodem macierzyńskim, skombinowanym na powtórzeniu St Simon — Hampton Tetratema jest ojcem najdroższej bo 12.000 gwinei zapłaconej siwej roczniaczki Fete z klaczy Confey po Polymelus i jeszcze dwóch drogo zapłaconych roczniaków: Grey Hill i Caption. Przyłącza się do nich obecnie Salmon Trout (L), jako debiutujący reproduktor.

W pochodzeniu swojem całkiem oddzielnie stojący ród Melbourne—West-Australian, otrzymał w okresie wojennym świeże umocnienie przez Hurry On, który już kilkakrotnie zajmuje widoczne miejsce, jako ojciec Captain Cuttle i Town Guard; pierwszy już wszedł na listę początkujących, a poważnie zapowiadających się reproduktorów. Rodowód Hurry On jest w swoim rodzaju odmiennym a typowym, ponieważ nie zawiera ani kropli krwi St. Simona ani Galopina, a z matki stanowi bardzo skonsolidowane, bo aż potrójne wiązanie Stockwella z Touchstonem. Charakterystycznem jest, jak, poczynając od West-Australiana Melbourne i jego potomkowie konsekwentnie umacniają się we wznowieniach połączeń z krwią Touchstone'a.

Szerokie pole dla doboru i jego wielostronność, jakie przedstawia Hurry On przez układ krwi, szczególniej w stosunku do klaczy, przesyconych Galopinem lub St- Simonem, jest do wyzyskania także i u jego syna Captain Cuttle, u którego po stronie macierzyńskiej Galopin figuruje jako prapradziadek.

Od wspólnego im wszystkim dziadka Marco są jeszcze na widoku dwaj synowie Beppo: Torelore i Picaroon, ten ostatni znowu z wybitną klasą macierzyńskiego rodowodu, przez kombinacje Beppo-Galicja przedstawia ciekawą parafrazę rodowodu Gay-Crusadera.

Od dziesiątków lat Melbourne nie był w Anglji tak korzystnie reprezentowany jak właśnie obecnie, do czego może dojść jeszcze sukkurs ze Stanów Zjednocznych gdzie Melbourne—West Australian są przedstawieni pierwszorzędnie przez Man O'War, od którego, po wyjątkowo świetnej karjerze wyścigowej, oczekują hodowcy amerykańscy bardzo wiele. Przy wzmocnionym w ostatnich czasach rozkwicie hodowli i sportu wyścigowego w Stanach Zjednoczonych, ktoś z młodego pokolenia amerykańskich sportsmenów może zechce wskrzesić tradycje Lorillarda, Haggina i Whitney'a i wystąpić z przychówkiem Man O'War na torach angielskich.

Niedawna skuteczna obrona przeciwko najściom angielskiego derbisty Papyrusa i francuza Epinarda na torach amerykańskich przedstawia zachętę dla prób odnowienia dawnych sukcesów urodzonych amerykanów: Iroquois w Derby i St. Leger 1881-go r. i Foxhalla w Cambridgshire i Cesarewitch

Przedwczesna śmierć Tracery jest ciosem, o ile chodzi o skuteczne podtrzymanie wysokorasowej krwi Springfielda, którego przedstawiają jeszcze Rochester i Rock-Flint, także już nieżyjący.

Krew Carbine'a jest powołanym przedłużyć Spion-Kop, derbista i syn derbisty Spearminta, a imieniu Kendala (Bend d'Or) nie daje zaginąć Bachelors-Double, który spłodził użytecznego Argosa, ojca kilku zwycięzców.

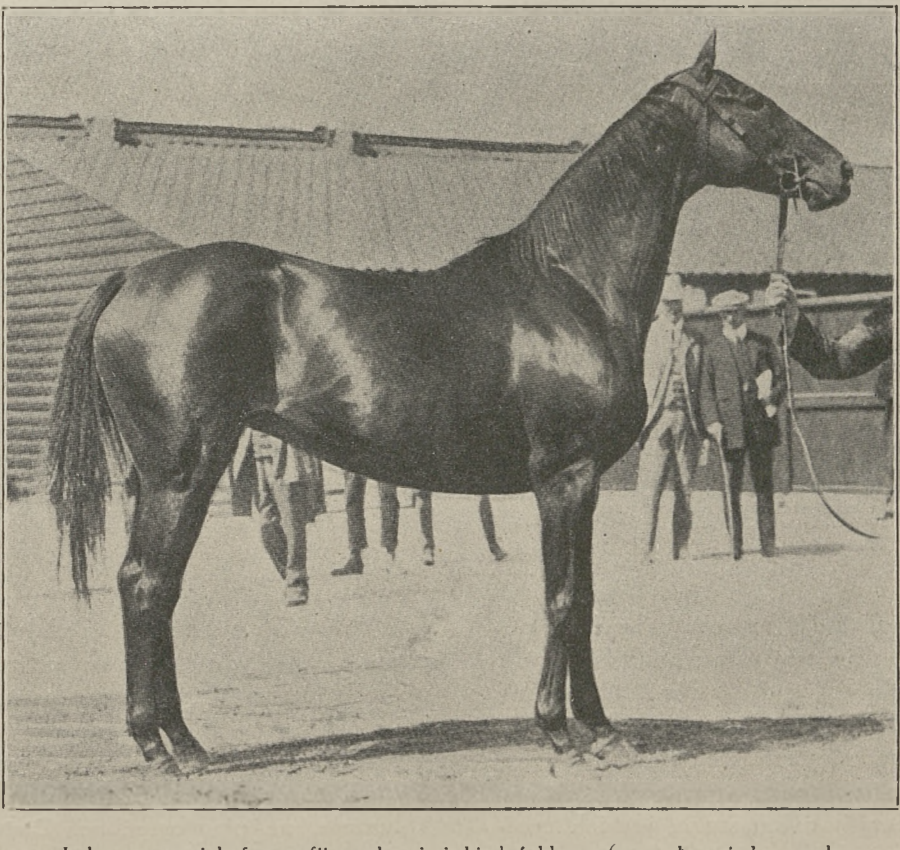
Linję Speculum-Hagioscope reprezentuje Santorb, syn Santoi, który trzylatkiem wygrał Doncaster Cup, w roku zeszłym miał jeszcze dwie klasowe wygrane (Ascot Gold Cup), a obecnie przechodzi do stada. Matka jego jest córką Morganatica, który niedawno dokonał swych dni w Janowie.

Do ewolucji z krwią Galcpin—St.-Simon, która zajmuje licznych obserwatorów, powrócimy jeszcze za innym razem.

K. St.

Historja rozwoju sztuki kucia koni.

Koń jest zwierzęciem, z usług którego ludzkość korzystała może najwięcej ze wszystkieh zwierząt. Od niepamiętnych czasów, sięgających zarania cywilizacji, zwierzę to było eksploatowane jako żywy motor, czy to jako siła pociągowa, czy jako bystry wierzchowiec. To też hodowla konia stale była prowadzona w kierunku wyspecjalizowania w ruchu i wytrzymałości i już w czasach starożytnych osiągano rezultaty bardzo poważne. Koń w zupełności odpowiadał swemu zadaniu — był doskonałym żywym motorem, jako taki znacznie górował nad wszystkiemi innemi zwierzętami. Jednak motor ten czasem zawodził, nie ze swojej winy, lecz człowieka, który przenosił go w całkiem obce dla niego kraje i warunki bytu, a żądał przytem nadmiernych wysiłków. Zawodził na kamienistych drogach, po długich marszach: kopyta szczerbiły się, zwierzę podbijało się i wreszcie nie mogło iść. Zaradzić temu było zadaniem tego, kto to spowodował. Lecz nie przyszło to łatwo. Historja rozwoju kucia poucza nas, jak długo umysł ludzki nie mógł dojść do tak łatwego i tak koniecznego sposobu zabezpieczania kopyt. Wynalezienie podków zdawałoby się rzeczą nie tak wielkiej wagi, jednakże brak ich był poprostu plagą dla wszystkich wielkich wodzów, którzy musieli prowadzić swe wojska wielkiemi pochodami, zwłaszcza na terenach kamienistych. Obecnie dziwnym się zdaje, że świat antyczny, przy takim wysokim poziomie kultury, stale był bezradny wobec kaleczenia kopyt. Były wspaniałe gmachy, skomplikowane maszyny do zdobywania twierdz, niezrównane arcydzieła sztuki, a prostej podkowy nie mogli domyśleć się przybić. I dużo jeszcze lat ubiegło od czasów greckich i rzymskich, zanim doszedł człowiek do tego prostego, a tak koniecznego wynalazku. Przyczyny tego należy szukać w małej znajomości anatomji, no i oryginalności bądź co bądź pomysłu wbijania gwoździ w żywe zwierzę.



Jedna z ostatnich fotografji znakomitej kiedyś klaczy (wygrała w jednym roku 4 klasyczne gonitwy: Tysiąc Gw., 2 tysiące Gw., Oaks i St. Leger) SCEPTRE, która niedawno padła w Anglji w wieku 27 lat.

W dziejach dawnych wojen stale spotyka się wzmianki, że wskutek pokaleczenia kopyt, wojsko traci sprawność, lub zgoła musi przerywać pochody i czekać, aż kopyta podlecżą się. W tarapatach takich niejednokrotnie znajdowało się wojsko Aleksandra Wielkiego, Hannibala i wielu innych wielkich wodzów. Mitrydates Pontyjski, podczas oblężenia Cicicusa w pierwszej wojnie z Rzymianami (87—84 r. przed Chryst.), musiał całą swą jazdę wysłać na kurację kopyt do Viphinii.

To też umysł ludzki od najdawniejszych czasów starał się zapobiedz tym klęskom, wymyślając różne ochraniacze na kopyta. Owijano nogi gałganami, lub robiono rodzaj sandałów, które trokami przywiązywano do nogi. Z począt-

ku były one plecione ze słomy, trzciny, lub łyka, następnie udoskonalano je, podszywając od dołu skórą, wreszcie zaczęto do podeszew przymocowywać blachy. Ochraniacze te nakładali prawdopodobnie tylko wobec grożącego podbicia się zwierzęcia. Aby one nie spadały trzeba było je dość mocno przywiązywać, co oczywiście fatalnie odbijało się na nogach. O sandałach takich dla wielbłądów wspomina Arystoteles. Apsyrtas, weterynarz grecki w wojsku Konstantyna Wielkiego, wzmiankaje o poranieniach nóg końskich przez paski od sandałów. Na rysunkach egipskich tebańskich wozów bojowych widać poprzywiązywane sandały.

Technika robienia tych ochraniaczy pomału szła naprzód: zaczęto robić same tylko podeszwy z blachy z zagiętymi brzegami, naśladując opuszkę kopyta, do pasków były specjalne haczyki lub otwory. Blachy takie robiono czasem kanclerz wielki koronny, wjeżdżając z poselstwem do Rzymu 27 listopada 1633 roku, miał konia okutego w złote podkowy, które umyślnie nadłamane, odpadały, a gawiedź uliczna je chwytała *). Rozniosło to głośno imię posła i nawet dodatnio wpłynęło na wynik poselstwa, chodziło bowiem o pokazanie się jaknajwspanialej i zrobienie wrażenia bogactwa. Przykładów takich zna historja bardzo wiele. Lecz wróćmy do sandałów. Z wojskiem rzymskiem zawędrowały one do Galji, Germanji i na wyspy Brytyjskie. Od czasu do czasu znajdują tu je w wykopaliskach razem z innymi zabytkami. W latach 1851-5 znaleziono dziesięć takich sandałów w Luksemburgu. W muzeum miejskiem w Frankfurcie nad Menem znajdują się cztery sandały: dwa z nich wykopane zimą 1884 r. w okolicach Eppersheim, trzeci w Gegensheim, czwarty w Reinpfalz.



Wystawa koni w Woodbridge (Anglja).

bardzo ozdobne, podobno niekiedy nawet z drogich metali. U autorów starożytnych Pliniusza Starszego, Kolumelli (I stul.), Wegecjusza Renata (IV stul. po Chr.), spotykamy wyrazy: „solea spartea", „solea ferrea", „solea argentea", „solea aurea". Robienie podków z drogich metali było rozpowszechnioną próżnością od najdawniejszych czasów. U Swetonjusza w jego biografji dwunastu rzymskich cesarzy *) powiedziano, że konie Nerona miały srebrne sandały. Plinjusz mówi, że Poppea, żona Nerona, kazała swoim koniom robić złote. Książę Bonifacjusz Toskański, żeniąc się w r. 1034 z córką hr. Fryderyka Lotaryńskiego Beatryczą, kazał okuć konia w srebrne podkowy. Król norweski Sygurt, udając się z pielgrzymką do Jerozolimy, wjechał do Konstantynopola w r. 1130 na koniu okutym w złote podkowy w kształcie półksiężyca. Jerzy Ossoliński, późniejszy

*) Suetonius „Vitae duodecim imperatorum", wydał Roth. Lipsk 1858.

Jak wskazano wyżej sandały te były zawsze przywiązywane. Najskrupulatniejsze poszukiwania nie dały żadnych śladów używania przez starożytnych do kucia gwoździ, ani nie znajdywano ich nigdzie w wykopaliskach, ani niema ich na licznych rzeźbach, z których głównie wnioskujemy o dawnym stanie kultury. Wizerunki koni są na Trojańskiej kolumnie, na płaskorzeźbach Castora i Polluxa, na fryzie Partenonu, na mozaice, przedstawiającej rozbicie wojsk Darjusza przez Aleksandra i wielu innych, lecz wszędzie bez podków. Nie spotykamy też żadnych wzmianek o kuciu w literaturze. Vegetius Flavius **), opisując wyroby kowalskie i płatnerskie, mówi o orężu i innych drobnych rzeczach, lecz nic nie wspomina ani o podkowach, ani o gwoździach

*) Kubala „Jerzy Ossoliński" str. 52.

**) Vegetus Renatus Flavius napisał koło 375 r. po Chr. „Epitome institutionum rei militaris". Wydał Scriver. Antwerpja. 1607. 2 tomy. Przekładu na niemiecki dokonał Lipowski. Salzburg. 1827.

do nich, co niewątpliwie uczyniłby, gdyby były wyrabiane. W roku 1827 wykryty został edykt cesarza Diokletiana z roku 303 po Chr., w którym są oznaczone maksymalne ceny na produkty i robociznę, między innemi są płace za strzyżenie mułów i obrzynanie im kopyt — 6 denarów, a za oczyszczenie 20. Gdyby kucie było znane, zapewne byłyby wymienione ceny za nie. Używanie sandałów przetrwało jeszcze wiele wieków, choć kucie później było już znane powszechnie. U Leona Afrykańskiego (1483 — 1526) znajdujemy w trzeciej księdze jego opisów Afryki *), że używanie przez tuziemców sandałów dla zabezpieczenia kopyt zwierząt, w jego jeszcze czasach było bardzo rozpowszechnione. W Japonji podług Tuhnberga używali je jeszcze do niedawna.

Co do właściwego czasu wynalezienia przybijanych podków, danych ścisłych nie mamy. Nie wiemy też zupełnie, jakie ludy najwpierw wpadły na ten pomysł. Podczas, gdy jedni uważają, że wynalazek ten przyszedł z Azji, drudzy chcą przypisać go plemionom celtyckim lub germańskim. Archeolodzy podają różne przypuszczenia lecz zdania są tak sporne, że nic konkretnego nie dają. Jedni utrzymują, że plemiona celtyckie znały przybijane podkowy jeszcze przed Chrystusem (Quiquerel), drudzy odnoszą się do tego sceptycznie. Archeolog francuski Castan znalazł w r. 1858 w mogiłach celtyckich na miejscu dawnego miasta Alesia (departament Côte d'Or), kości końskie, kawałki podków z bronzu i parę gwoździ z główkami wystającemi. Sporo małych podków znaleziono w okolicach Langres i Dijon, gdzie prawdopodobnie odbyły się bitwy przed oblężeniem Alesii, po zdobyciu której Cezar opanował Galię (52 r. przed Chr.). W niektórych z nich były zagięte gwoździe, co świadczy, że były przybijane. Podobne podkowy znajdywali archeolodzy francuski Foguet i szwajcarski Troyon w kurhanach (cairn) celtyckich. Naogół podkowy te są małe i lekkie 3—5 mm. grubości, 15 — 17 mm. szerokości, 90 — 120 gr. wagi. Formę mają nieprawidłową, zrobione nieudolnie, brzegi, naskutek dużych powybijanych otworów do gwoździ, pofałdowane. W wykrytym w roku 1653 grobowcu króla Franków Childeryka (umarłego w 481 roku) w Tournai we Flandrji, był kawałek jakiegoś żelaza kształtu podkowy, tak jednak przerdzewiały, że od poruszenia rozleciał się na kilka kawałków, było w nim kilka otworów, jak gdyby do gwoździ. Jedni uważają ten kawałek żelaza za podkowę, inni natomiast (Beckmann, Roneff) robią przypuszczenia, że może to było okucie od terlicy, tembardziej, że w grobowcu były części siodła, czaszka końska, ale nóg nie było. Niektórzy autorzy uważają ją za pierwszą odnalezioną podkowę, lecz jest to mylne. Podkowy im późniejsze, tym są większe i cięższe, świadczą one o rozpowszechnianiu się coraz cięższego typu konia. Znajdywane gwoździe z dawnych czasów mają zawsze koniec zaostrzony i nie widać na nich żadnych śladów obcinania, lub odszczypywania, co świadczy, że po wbiciu p r z y g i n a n o je tylko wzdłuż opuszki rogowej i tak zostawiano W muzeum Awinjońskiem jest płaskorzeźba z drugiego stulecia, przedstawiająca rydwan, zaprzężony parą koni i trzy jadące osoby: furman z batem, celt i jego giermek, na przednich kopytach konia widać podkowy i przygięte gwoździe. W muzeum w Luwrze też jest płaskorzeźba, przedstawiająca rydwan z końmi, pierwszy z brzegu koń ma podkowy z przygiętymi gwoździami na wszystkich czterech nogach. W Lipsku w kościele św. Mikołaja przechowuje się podkowa, jakoby od konia św. Jerzego (żył w III stul.), który, jak głosi podanie, zabił smoka, koń jego, zgubiwszy p o d k o w ę, biegł z okrwawionem kopytem. W roku 1871 robiono poszukiwania na miejscu ruin starego rzymskiego zamku Saalburg Homburg var der Höhe *). Zamek ten był założony przez Drusus'a na parę lat przed Chryst. i był w ręku rzymian z przerwami do ostatniej ćwierci trzeciego stulecia. Tu znaleziono podkowy, lecz czy były one robione przez rzymian, czy przez miejscowe plemiona germańskie pozostaje nierozstrzygniętem.

Pierwsze dane o podkowach w literaturze mamy w taktyce cesarza Leona konstantynopolskiego **) (886—911 r.). Za panowania Michała w Konstantynopolu (1038 r.) jazda



Miss S. J. JOEL, która na og. HOGIER zwyciężyła w tradycyjnym wyścigu „Town Plate" (Newmarket). Było to pierwsze zwycięstwo kobiety w tej gonitwie, w której udział biorą panowie i panie.

*) Leo Africanus, maurytanin, napisał w r. 1526 „Opis Afryki" (po włosku), który został ogłoszony w zbiorowem dziele Ramusia.

*) v. Cohansen und Jacobin: „Das Römercastell Saalburg Homburg vor der Höhe" 1878.

**) Wydał Meursius Lejda 1612. Też Bibliothèque historique et militaire.

grecka zdaje się już była na okutych koniach, gdyż są o tem wzmianki choć bardzo niejasne i fantastyczne w opisach walk o wyzwolenie Sycylji z pod panowania Saracenów, w których konnica grecka brała udział.

W Hiszpanji w czasach bohaterskiego Sida (XI stul.) kucie było już znane: gdy król Alfons uciekał z niewoli Ali Majmuna, użył za radą hr. Pedro Anserez chytrości, przybijając podkowy w przeciwnym kierunku t. j. piętkami do przodu, aby zmylić wrogów. Tej samej chytrości użył Krzysztof Wirtembergski w ucieczce z niewoli Karola V w r. 1530. W roku 1214 był przywieziony do Paryża wzięty do niewoli przez Filipa Augusta po bitwie pod Bouvegne hrabia Flandryjski Ferrand, istnieje wzmianka, że „cztery dobrze okute konie" wiozły ekwipaż hrabiego. Z biegiem czasu opisy podków stają się coraz częstsze. Pisał o kuciu Ruffus 1492 r. Laurencjusz Russius w r 1531 daje już wskazówki o zakuwaniu i o obchodzeniu się z bosemi kopytami pisał też o kuciu Karol Ruini 1598 r., wreszcie Cezary Fiucci 1539 r. opisuje szczegółowo różne rodzaje podków i podaje ich rysunki, są to pierwsze rysunki w literaturze o kuciu. Włochy więc należy uważać za kraj, w którym powstało racjonalne kucie.

Witold Pruski.

Spostrzeżenia i uwagi.



Większość sportsmenów z uczuciem ulgi myśli już o tem, że długa bo sześciomiesięczna przerwa zimowa w wyścigach zbliża się ku końcowi. Zagorzalsi nawet liczą dnie dzielące od rozpoczęcia sezonu, z zadowoleniem przekreślając w kalendarzu każdą ubiegłą datę. Niebaczni! Z dniami ucieka i życie... Lecz sportsman żyje prawdziwie tylko w sezonach, bo sport koński absorbuje niezmiernie, tem więcej, że jest związany ściśle z hodowlą koni szlachetnych, stanowiących bogactwo krajowe.

Tegoroczna nierówna zima powinna skończyć wkrótce swoje bardzo względne panowanie. Powinnaby — bo przecież niewykluczone są niespodzianki, tembardziej że coraz więcej zawojowywana przez ludzkość natura, jakgdyby mszcząc się za uszczuplanie swej władzy przez wykradanie jej tajemnic, sił, prądów magnetycznych... od pewnego czasu obdarowuje świat różnymi kaprysami przyrody i kataklizmami. Może dlatego, że mniej od innych krajów korzystamy ze zdobyczy naukowych wynalazków, dla nas, jak dotąd natura była łaskawszą, a nawet względną, gdyż, co utrzymują starsi ludzie, zimy nie są tak srogie, jak dawniej i rozgniewane niebo rzadziej i słabszymi bije piorunami, niż te, które pamiętają z dawnych lat.

Zatem, licząc na względy miejmy nadzieję, że wczesna i pogodna wiosna pozwoli odpowiednio przygotować konie do prób publicznych, a dzień otwarcia sezonu wyścigów konnych (2-go maja) opromieni złotymi blaskami słońca.

Tymczasem, ponieważ do sezonu zostało już tylko półtora miesiąca, toczą się ożywione spory o faworytów i przyszłych zwycięzców. Ostatni więc moment, jeszcze raz, tym razem pobieżnie rzucając okiem wstecz, przypomnieć wyniki zeszłorocznych większych gonitw i postarać się ocenić ich główniejszych tryumfatorów.

Konie dwuletnie w swojej dwumiesięcznej karjerze zdradzają tylko zarysy lub zadatki zdolności, niezawsze następnie potwierdzając wykazaną formę, czy to z przyczyny wcześniejszej dojrzałości i formacji, czy z powodu zszargania nerwów, czy też, co najczęściej bywa z braku zdolności stayerskich (wytrzymałości i siły).

Konie czteroletnie i starsze właściwie tylko korygują swoją poprzednią karjerę i rzadko bardzo odnajdują w sobie większe niż już stwierdzone zdolności, częściej zaś — przeważnie klacze — nie mogą w równej mierze powtórzyć poprzednich tryumfów.

Największe pole popisów mają konie trzyletnie, bo najważniejszą dla koni pełnej krwi angielskiej jest karjera wyścigowa w wieku trzyletnim, a właściwie, kiedy koń skończył na wiosnę trzy lata. Jest on już z małymi wyjątkami zupełnie sformowany i nie zdążył jeszcze nic utracić z zasobów szybkości. Dlatego też przeważna ilość klasycznych nagród przeznaczona jest dla koni trzyletnich (Derby, St Leger, Oaks, Produce). Od nich więc zacząć trzeba przegląd zeszłoroczny.

*

Bezprzecznie na pierwsze miejsca w 1925 roku z trzyletnich koni wybiły się: Dunkierka, Dryada i Forward. Wielkiej przewagi nie było, gdyż wszystkie trzy walczyły między sobą niejednokrotnie z różnym rezultatem, bijąc się wzajemnie, zależnie od zdolności jeźdźców, taktyki jazdy i stanu kondycji. Jeżeli jednak mogą być niezgodne zdania co do tego, kogo szacować wyżej Forwarda czy Dryadę, to już tem samem Dunkierka wybija się na pierwsze miejsce, gdyż Nagrodę Jubileuszową przegrała wprawdzie do Dryady w walce o krótką szyję, dosiadana przez jeźdźca Mugaja, lecz oddawała swojej przeciwniczce 3 kg. wagi; w dystansowej zaś próbie, St. Leger zwyciężyła Dryadę w dobrym stylu o 2 długości.

Karjera Dunkierki, choć ją zaprowadziła na czoło generacji 1922 r. byłaby prawdopodobnie jeszcze świetniejsza, gdyby nie pechowe okoliczności, które ją niejednokrotnie prześladowały. Przedewszystkiem urodziła się bardzo późno. Zimą przed dwuletnią karjerą przeszła przewlekłą chorobę silnych zołzów, co nie mogło się nie odbić na jej rozwoju fizycznym. Pomimo tego, eksploatowana nader ostrożnie, w wieku dwuletnim po 2-ch mniejszych zwycięstwach wygrywa największą nagrodę dla 2-latków—Middle Park Plate. W czwartym i ostatnim swoim występie w 1924 r. ulega w walce o szyję Cymbarce. Jako trzyletnia wychodzi do startu po raz pierwszy w nagrodzie Rulera i—czy to ze względu na niepełną jeszcze kondycję, czy zbyt krótki dystans dla stayerki — przegrywa o pół długości do Dyletantki. Oaks, wyścig początkowo powolny, wygrywa po pewnej walce od Czeczugi, Donny Rosy, Dyletantki, Bijou i Cymbarki. W Derby niema dla niej czołowego żokieja, a dosiadający ją grzebie wszystkie szanse nierozważną jazdą, próbując przez chwilę prowadzić gonitwę, potem goniąc leadera, szybkiego Juljusza, a wreszcie robiąc „strzał" na 3-im zakręcie. W gonitwie o nagrodę Jubileuszową znów brak żokieja. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że prowadzący Dunkierkę jeździec Mugaj, spełnił swoje zadanie zupełnie poprawnie, lecz dla zwycięstwa okazało się to niedostatecznem. Zważywszy powyższe, co w gonitwach zwykłych określa się 1-ym kilogramem wagi (różnica między żokiejem i jeźdźcem) i porażkę w walce tylko o szyję z różnicą na swoją niekorzyść 3-ch kilogramów, przewidzianych warunkami nagrody—musimy dojść do przekonania, że w warunkach jednakowych Dunkierka nie potrzebowałaby walczyć, żeby osiągnąć przewagę. W handicapie Chambery'ego, rozegranym na torze ciężkim, jeździec Mugaj doprowadza ją do mety na czwartem miejscu za Fakirem, który biegał pod wagą o 6 kg. mniejszą.



Miss RICKABY na „HONTAGUE" zajęła drugie miejsce w „Town Plate".

Po letniej przerwie Dunkierka ukazuje się na starcie w St. Leger pod żok. Pasternakiem i wygrywa tę dystansową próbę dla koni trzyletnich, bijąc zupełnie pewnie o 2 długości Dryadę, która, przeczekawszy oględnie najszybsze pół kilometra (przedostatnie — 32) wyścigu na torze rozmiękłym, finiszem na linji prostej ($36^1/_2$) minęła Diavola, Forwarda, Donnę Rosę, Fakira i leaderkę Fraszkę. Konie w tym porządku doszły do słupa.

W gonitwie o nagrodę Janowską Dunkierkę dosiada świeżo przybyły z Ameryki dobry żokiej Dugan, który po podróży, a następnie chorobie, nie jest jeszcze w formie, przytem zmiana warunków, tak różniących się, robi swoje: żokiej prowadzi klacz bardzo ryzykownie, a przyciśnięty przed trybunami do bandy, przegrywa zaledwie o $^3/_4$ długości do zawzięcie walczących Dryady i Forwarda, te zaś minęły metę z różnicą łba. Na tem Dunkierka kończy swoją karjerę i zostaje odesłana do stada, gdzie powinna okazać się doskonałą matką.

Klacz kasztanowata Dunkierka biegała w barwach A. margr. Wielopolskiego. Urodziła się w Stadninie Państwowej po og. Fils du Vent i kl. Francja.

Ojciec jej, urodzony we Francji w stadzie p. E. Blanc, jest synem słynnego Flying Foxa (Z. D. L.) i angielskiej oaksistki Airs and Graces. W 1908 r. wygrał najcenniejszą nagrodę dla 2-letnich koni we Francji „Omnium de Deux Ans" i w Ostendzie tej samej wartości „Grand Criterium d'Ostende". W 1909 i 10 r. zdobył na torach francuskich 13 pierwszych nagród, w tem z cenniejszych: Prix Biennal i 2 razy Prix de Seine et Oise. Ogólny jego dorobek wynosił znaczną, jak na ówczesne czasy, sumę 227.420 fr. Przed wojną dał dużo dobrych koni z doskonałym Fazanem na czele a po wojnie mamy już od niego dwuch derbistów: Falstaffa i Forwarda.

Matka Dunkierki, Francja, urodziła się w stadzie „im. M. Łazarewa". W wieku dwuletnim biegała z wielkiem powodzeniem w Odessie, zkąd została sprowadzona do nas wraz z powracającymi do kraju końmi. Ojciec jej Floreal, wychowany w Polsce, syn Florizela II i znakomitej córki Rulera, Miss Churchill, ze stada w Krasnem, w wieku trzyletnim nie zaznał porażki, wygrywając wszystkie wielkie nagrody w Warszawie i w Rosji. Matka Francji, Paraguay wygrała w wieku dwuletnim nagr. Zasadniczą (Osnownoj priz) w Moskwie, dzieląc się zwycięztwem z Bagdadem, a jako trzyletnia wygrała w Moskwie nagrody: „Wiosenną dla klaczy" i „Wielką Wiosenną". Urodziła się w stadzie bar. Steingla od og. Quo Vadis, który należał do trójki p. E. Blanc, dochodzącej w Grand Prix de Paris w 1903 r. do mety na pierwszych trzech miejscach w porządku: Quo Vadis, Caius i Vinnicius — i kl. Glorie, która w kolorach p. Papmela w tymże samym roku wygrała Oaks (Trechgorną) w Moskwie, sprawiając sensacyjną niespodziankę (totalizator



Upadek pana I. PERES-WILSONA w wyścigu z przeszkodami w Cottenham (Anglja).

wypłacał przeszło 1000 za 10). Francja padła i byłaby to niepowetowana strata dla naszej hodowli, gdyby nie zostały po niej dwie córki: Cylicja, zwyciężczyni nagrody Borowna i Dunkierka, które oby jej cenną krew równie chwalebnie zakorzeniły w hodowli krajowej.

Przechodząc do głównych konkurentów Dunkierki — Dryady i Forwarda, co do pierwszeństwa których zdania mogą być podzielone, trzeba zaznaczyć, że różnica między nimi w każdym razie nie jest zapewne o wiele większa, niż to pokazał rezultat gonitwy Janowskiej. Za Forwardem przemawia aureola derbisty, za Dryadą zdolność galopowania, łatwość zachowania się w wyścigu i, prócz dużej dozy wytrzymałości, większa szybkość

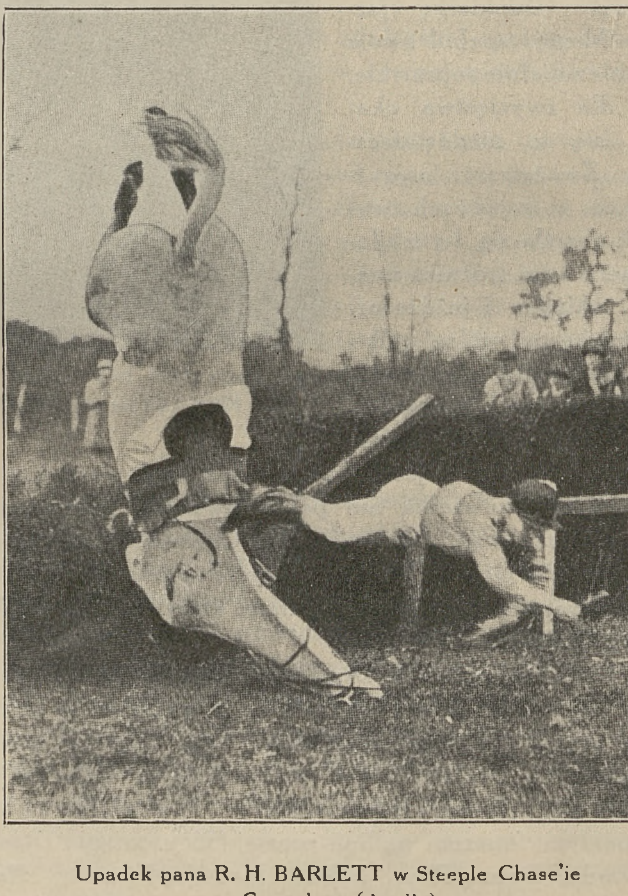
Dryada w dwuletniej karjerze zaledwie 2 razy próbowała sił swoich. Debiutując wygrała, a następnie nie zajęła płatnego miejsca, obydwa razy w przeciętnem towarzystwie. W przeszłym roku oględnie bardzo przygotowywana powoli dochodziła do właściwej formy. Przegrywa do Valery i Diavola, przegrywa w walce znów do Diavola. Następnie odnosi dwa łatwe zwycięstwa, bijąc za pierwszym razem niegroźnych przeciwników, za drugim — tak dobre konie jak Diavolo, Too Good, Valera. W Derby na linji prostej niefortunnie szuka przejścia i zajmuje ostatecznie bliskie czwarte miejsce.

Po nieemocjonującem zwycięstwie nad Torreadorem, niedoceniona przez handicapera, wygrywa bardzo łatwo handicap Małopolski, a w tydzień potem nagrodę Jubileuszową, w której przed trybunami musiała stoczyć zawziętą walkę z Diavolo i Dunkierką, bijąc tę ostatnią, pomimo 3 ch kg. ulgi wagi i lepszego jeźdźca, zaledwie o szyję. Trzeci o $^1/_2$ długości był Diavolo, dalej Atina, Crêve Coeur, Too Good, Donna Rosa, Périchole i Hugo.

W jesiennym sezonie w St. Leger Dryada efektownym finiszem zajmuje bezapelacyjnie drugie miejsce za Dunkierką, mijając o 2 dł. Diavola, za którym były jeszcze: Forward, Donna Rosa, Fakir i leaderka Fraszka (patrz Dunkierka). W tydzień potem Dryada w zaciętej walce w ostatniej chwili bije o łeb Forwarda, wyprzedzającego o $^3/_4$ długości nazbyt ryzykownie prowadzoną Dunkierkę, Borutę, Atinę i Hugo. Po tym wysiłku Dryada, dotąd oszczędzana, następnie traci formę, może i ze względu na forsowną eksploatację. Niosąc olbrzymią wagę jak dla 3-letniej klaczy (61 kg), nie odgrywa roli w gon Wielkiej Warszawskiej, a w gonitwach: o nagrodę „im. J. Fanschawe", hand. Brzezia i wyścigu wygranym przez Sovala biega źle. Po sezonie oddana zostaje do stada, z którego pochodzi. Biegała w barwach pułk. K. Plisowskiego, a w gonitwach większych stale jeździł na niej żokiej, a zarazem jej trener, J. Górecki.

Klacz gniada Dryada urodziła się w państwowej stadninie Janów po og. Mości Książe z kl. Fea. Mości Książe, wychowanek stada ks. ks. Lubomirskich roznosił zagranicą sławę polskiej hodowli, wygrywając w Wiedniu „Gr. H. Henckel Memorial", w Budapeszcie „St. Leger" i „Jockey Club Pr." a w Baden Baden „Wielką Nagrodę B. B.", oprócz innych. W Derby austrjackiem zajął drugie miejsce za łatwo wygrywającym niemieckim Csardasem, w Derby niemieckiem był drugi za wypadkowym zwycięzcą Turmfalke. Jest synem Sac-à-Papier (ojca Liry, Intryganta, Książe Pana, Łana i in.) i Izbicy, pochodzącej w prostej linji od znakomitej Kincsem.

Fea, jak Francja i in., uczestniczyła w sławnej wyprawie z Odessy do Warszawy pod przewodnictwem p. Fr. Jurjewicza, ratującego polskie konie z Rosji. Po tej podróży, rozumie się, nie pokazała na warszawskim torze wszystkich swoich zdolności, nie mogąc często sprostać świeżo sprowadzonym z Austrji, dobrze przygotowanym koniom. Jest ona córką Floreala, o którym mowa była wyżej i importowanej z Anglji przez p. M. Łazarewa dobrej klaczy doskonałego pochodzenia—Wheal Agar, córce Symingtona i Eastern Prize po Buccaneer.



Upadek pana R. H. BARLETT w Steeple Chase'ie w Cottenham (Anglja).

Kl. gn. DRYADA ur. w 1922 r. w Państwowem Stadzie w Janowie *).

FEA	Wheal Agar	Eastern Prize	Eastern Rose	The Sphynx	2
				Rosicrucian	5
			Buccaneer	kl. po Little Red Rover	
				Wild Dayrell	7
		Symington	Siphonia	Palmflower	20
				St. Simon	11
			Ayrshire	Atalanta	8
				Hampton	5
	Floreal	Miss Churchill	Brawura	Fanny	23
				Zutzen	18
			Ruler	Reate	3
				Isonomy	19
		Florizel II	Perditta II	Hermione	2
				Hampton	5
			St. Simon	St. Angela	11
				Galopin	3
MOŚCI KSIĄŻE	Izbica	Tempete	Szende	Ollyan-nincs	4
				Ruperra	5
			Dunure	Sunrise	1
				St. Simon	11
		Carlton	Bonny Spec	Bonny May	1
				Speculum	1
			Pell Mell	Makeshift	2
				Y. Melbourne	5
	Sac à Papier	First Flight	Selection	Preference	19
				Hampton	10
			Melton	Violet Melrose	8
				Master Kildare	3
		Salisbury	True Blue	Smilax	32
				Oxford	12
			Camballo	Little Lady	2
				Cambuscan	19

Największy tryumf sportowy roku odniósł Forward pp. E i J. Grzybowskich, wygrywając Derby.

Forward, nabyty przez obecnych jego właścicieli na Wielkiej dorocznej licytacji w 1923 r., zaczynał swoją karjerę w wieku dwuletnim skromnie i pierwsze dwa wyścigi przegrał w przeciętnej konkurencji, wygrywając trzeci w takiej samej. Następny wyścig przegrał w walce do dobrej Bijou. Była to ostatnia jego porażka tego roku, bo następnie łatwo zwyciężył w 4-ch gonitwach, bijąc niegroźnych przeciwników, robił jednak tak dobre wrażenie, że niektórzy sportsmeni zaczęli stawiać go na przyszłość w rzędzie kandydatów o błękitną wstęgę Początkowe próby w wieku trzyletnim potwierdziły karjerę dwuletnią i to, że przyszły derbista z wielkim trudem dochodzi do formy. Może to jest złudzenie (powtórzone znowu jesienią), a przyczyną był brak odpowiednich towarzyszy do galopów przygotowawczych, wymagających, chcąc mieć powodzenie w klasycznych gonitwach, bardzo dużo. W pierwszej gonitwie Forwarda śmiesznie łatwo rzucił o wiele długości Demon. W drugiej po krótkiej walce zwyciężył pewnie Too Gooda i Murata. W Produce Forward wywojowuje drugie miejsce od Arala, ustępując pewnie finiszującej Donnie Rosie Po łatwem zwycięztwie nad Dzirytem, który prowadził w szalonem tempie (6—30 - 30), Forward wychodzi do startu w Derby jako jeden z faworytów. W gonitwie brało udział 14 koni, więc mniej wprawni jeźdźcy, nieprzyzwyczajeni do galopowania w dużych grupach, a przytem podnieceni ważnością zadania, niezupełnie wprawnie prowadzili swoje konie. Dosiadający Forwarda, stały jego żokiej Fomienko, trzymał się w środku grupy. Na prostej linji, widząc zajęte od bandy miejsce przez walczących na czołowem miejscu Diavola, Dryadę i Donnę Rosę. wyrzucił swojego konia na większe koło i, mając swobodne pole działania, energicznym lecz pewnym finiszem już przed głównymi trybunami minął konkurentów, bijąc o $1^1/_2$ dług. Diavola. za którym o 2 dł. była Donna Rosa i tuż prawie razem Dryada, Magnat, Dyletantka i Too Good, dalej Aral Dunkierka, Demon, Fakir, Bijou, Czeczuga i prowadzący gonitwę do stajen Juljusz.

Po letniej przerwie Forward startuje w gonitwie St. Leger, lecz z przyczyn o których było wspomniane wyżej, roli większej nie odgrywa. zajmując czwarte miejsce za Dunkierką, Dryadą i Diavolem Wyścigiem tym dochodzi do formy i w 7 dni potem biega doskonale przed trybunami z wysiłkiem mija walczącą z Borutą Dunkierkę i zdaje się już zwycięzcą, lecz w ostatniej chwili gwałtownym finiszem atakuje go Dryada; żokiej Forwarda, chcąc uchronić Dunkierkę od wyrzucenia za bandę, szarpie cuglem i przegrywa o łeb. Wobec powyższego rezultatu, rzecz zrozumiała. trzeba się było zastanawiać kogo postawić na drugiem miejscu po Dunkierce.

W następnej gonitwie Forward bez walki bije Diavola, Borutę, Donnę Rosę i Palatyna. W „Wielkiej Warszawskiej" z nadwagą 4 kg. jest piąty za Tenem (—3), Fakirem (—3), Bajką (—3) i Diavolem (0), bije Too Gooda (—3), Donnę Rosę (+2), Dryadę (+6), Valerę (0), Creve Coeur (+2) i Périchole (+2). W następnych wyścigach już widać wyraźnie, że formę utracił. Wygrywa wprawdzie od Edzia, lecz z wielkim trudem i zaledwie o szyję, przegrywa potem o szyję do Arala i w handicapie Brzezia (3 l.—61 kg.) jest poza płatnemi miejscami.

Forwarda stale dosiadał żokiej Fomienko, trenował go ś p. trener F. Wełnicki.

Forward, hodowli p. M. Sawickiego, jest synem Fils du Vent (ojca Falstaffa, Dunkierki i in.) i Gaff sprowadzonej z Anglji a mającej w sobie dużo krwi australijskiej (Carbine, Trenton, Mons Meg). Jest ona córką Javelina, syna Spearminta i Clovelly, córki Chaucera i Fisher Girl po Trentonie, a wnuczce urodzonej w Australji Mons Meg.

Forward biegać będzie w roku bieżącym, więc jego zdolność można będzie ocenić jeszcze dokładniej, choć ze względu na to, że ubyła Dunkierka i Dryada, zadanie ma znacznie ułatwione. Przyrodni brat jego Bien Joué już w łonie matki uczestniczył w gonitwach, przez co po urodzeniu przez dłuższy czas robił wrażenie skarłowaciałe i formował się bardzo powoli, a do zwycięstw doszedł dopiero późną jesienią, mając 3 lata. Jako czterolatek zdradził znaczną poprawę, lecz wypadek powstrzymał dalszą zmianę na korzyść jego karjery.

(D. c. n.). *T. Jaworski.*

*) Rodowody Forwarda i Dunkierki już były drukowane w „J. i H.".

O Polskiego Polo-Pony.

Kronika Nr. 3—4 „Jeźdźca i Hodowcy" z b. r. zawiera artykuł p. t. Polo-Piłka Konna. Niepodpisany autor tego artykułu podkreślając niezmiernie słusznie ogromne znaczenie i wartość tego sportu dla naszej kawalerji, wyraża się, że: „rozwojowi tego sportu na gruncie naszym, przedewszystkiem stoi na przeszkodzie brak reglamentacji tej sprawy, brak poczucia, że polo jest nietylko dozwolone ale i należycie popierane przez kierownicze czynniki armji".

W dalszym ciągu artykułu następują dane co do rozwoju Polo w armji francuskiej, gdzie: „użycie koni rządowych do tej gry nietylko zostało dozwolone, ale sam training i gra uznane zostały za służbę".

Zanim powiem co mojem zdaniem przedewszystkiem stoi na przeszkodzie rozwojowi „Polo" w naszej armji chciałbym sprecyzować kwestję: jakiego typu musi być koń, aby zasłużył zagranicą na nazwę „Polo-Pony". Bo najlepiej nawet grający „team" polski, siedzący na przeciętnych naszych remontach, miałby tyle szans zwycięztwa w jakimkolwiek matschu zagranicznym co najlepszy z naszych jeźdźców, którył użył do konkursu myśliwskiego Shire'a lub Suffolka.

Otóż poza takimi nieodzownemi zaletami jak bardzo znaczna szybkość „w rzucie", wytrzymałość i oddech, żelazne wprost nogi, swobodna łopatka i niesłychana zwrotność w zebranych chodach i pełnym galopie, musi polo-pony posiadać pewien bardzo ściśle określony wzrost, który się waha od 152 do 158 (maksymalnie) cm. miary taśmowej w kłębie

Tak określiwszy cechy polo-pony — czynnika bądź co bądź do tej gry nieodzownego — możemy przejść do najważniejszych przyczyn, hamujących rozwój tego sportu u nas Ośmielam się sądzić, że są to przedewszystkiem:

1) Przepisy o minimum wzrostu naszych remont w związku z cenami, oraz pewien system praktykowany w naszych komisjach remontowych.

2) Brak w obecnej hodowli krajowej odpowiedniego materjału. No i oczywiście położenie finansowe tak Państwa jak i społeczeństwa.

Co do punktu pierwszego powiedział w ubiegłym roku na łamach „Jeźdźca i Hedowcy" w doskonałym, choć nieco ciętym artykule pan B. Z., że rozumie, iż musi być oznaczone pewne minimum wzrostu dla konia kawaleryjskiego, ale, że szacowanie doskonałego konia dociągającego 160 cm. taśmy (150 cm. laski) o paręset złotych niżej od ledwie zdatnej łandygi, mierzącej 168 cm. w kłębie, wydaje mu się kupowaniem konia... na łokcie. Sam też byłem niejednokrotnie świadkiem odrzucenia doskonałego konia przez komisję dla jednego centymetra wzrostu. Trudno wymagać, aby wojsko dla nabycia koni do „Polo" obniżało zasadniczo ogólne minimum wzrostu konia kawaleryjskiego, ale jeśliby „kierowniczym czynnikom armji" zależało na propagowaniu polo (a ze względów najrozmaitszych trudno armji szczególnie u nas nabywać oficjalnie konie dla „sportu") mogłyby komisje remontowe otrzymać instrukcje kupienia np. 5% koni poniżej normalnej miary. No i rzecz prosta — tu poruszam nadewszystko drażliwą, bo finansową kwestję — jeśliby tą drogą nie miała wpłynąć do armji pewna ilość hetek taborowych lub co najwyżej jucznych, ale koni bodaj nieco do Polo się nadających, płacenia za nie znacznie wyższych cen.

Czy dużo takich odpowiednich koni można obecnie w kraju znaleźć? to inna kwestja, tu dotykamy drugiej ważnej przeszkody dla rozwoju Polo u nas t. j. braku w kraju odpowiedniego materjału.

Jakiego więc rodzaju i pochodzenia są konie używane do „Polo" zagranicą? W Nr. 43—44 „Jeźdźca i Hodowcy" w artykule „Polo" powiada, również nie podpisany autor: „Dowiadujemy się, że we Francji jest obecnie 60 drużyn „Polo" pułkowych. Oficerowie grający w Polo otrzymują z urzędu trzeciego konia follbluta". Zdaje mi się, że Szanowny autor tego doskonałego artykułu jest sam raczej jeźdźcem i sportsmanem niż hodowcą, swoje zaś informacje czerpał ze źródeł francuskich i stąd wkradło się pewne nieporozumienie. Mianowicie Francuzi terminem „pur sang"— co się po polsku szablonowo, lecz często błędnie tłómaczy vollblut — oznaczają nietylko konia pełnej krwi angielskiej, lecz także czystej krwi konia orjentalnego (araba lub berbera) i mieszańca tych obu ras anglo-araba. Jest jasną rzeczą dla każdego znającego potroszę stan hodowli francuskiej pełnej krwi, że dla oficerów 60 drużyn pułkowych rząd nie mógł w żaden sposób odrazu przydzielić paręset nadających się do gry, koni pełnej krwi angielskiej. Jeśli w armji francuskiej sport ten mógł się tak rozszerzyć i tyle koni służbowych wprost z szeregów mogło być włączonych do „teamów", to dlatego, że znaczna część kawalerji francuskiej a mianowicie pułki „Chasseurs d'Afrique" i „Spahis" siedzą na arabach, berberach i małych anglo-arabach, których hodowla jest we Francji szeroko rozpowszechnioną.

Że wobec zalet wymaganych od konia do „polo" ideałem, obeznanego z zachodnimi końmi sportsmana, będzie oczywiście mały i krępy koń pełnej krwi angielskiej, to rzecz prosta Takich jednak małych i silnych vollblutów jest wogóle bardzo mało, a jeśli jeszcze łagodny temperament i inne właściwości czynią je do polo zdatnymi, ceny ich stają się wprost kolosalne. Być więc może, że br. Robert Rotschild tylko koni pełnej krwi angielskiej do Polo używa. Rotszyldów u nas niema a rozpowszechnienie tej gry jest znacznie większe aniżeli ilość koni pełnej krwi zbywających od hodowli a nadających się do Polo. W Anglji (a podobnie we Francji i Ameryce) polo pony należą zasadniczo do trzech genetycznych typów:

1) małe silne vollbluty, typ wogóle a szczególnie na samej wyspie najbardziej poszukiwany.

2) Krzyżówki vollbluta z rozmaitemi angielskiemi „poneys" (Wels Dortmoor i Exmoor) i

3) Konie orjentalne. Tych ostatnich zaczęła używać z powodzeniem do gry kawalerja angielska w Indjach i innych kolonjach, tak, że rok rocznie znaczną ilość tych koni do Indji specjalnie w tym celu z Arabji i krajów nad zatoką Perską importują, a nawet utworzono w Indjach parę stadnin koni orjentalnych dla produkcji polo pony. Często też team'y indyjskie z najlepszem powodzeniem spotykały się w matschach z końmi z ojczyzny, nawet na terenie wyspy. Powoli zaczęto do Anglji sprowadzać konie arabskie

do Polo, a w stajniach wielu egzotycznych sportsmenów jak np. Maharadży Patioli jest na terenie Anglji znaczny procent arabów Z polskich koni arabskich sławny reproduktor Skowronek kupiony przez oficera angielskiego służył 2 lata jako jeden z najlepszych polo-pony nim go odkryła i kupiła do stada obecna właścicielka Lady Blunt.

Każdy kto zna obecny stan naszej hodowli przyzna, że na razie materjału koni zbliżonych do Polo-Pony nie mamy, choć jest to może typ konia, do którego łatwiej, niż gdzieindziej u nas dojść by można. Nie sądzę wprawdzie, ażeby wobec naszych stosunków finansowych, można było w bliskiej przyszłości liczyć na szerszy zbyt takich koni na rynku wewnętrznym bo jest to bodaj jedyny typ drogiego konia, którego Polska (a przedewszystkiem południowo-wschodnie Województwa) może naprawdę korzystnie na Zachód eksportować.

Trzema drogami nam w tym kierunku iść należy, zależnymi od trzech zasadniczych typów polo pony.

1) Pierwszy to małe vollbluty. Produkcja tych koni musi być jednak niesłychanie ograniczona, już ze względu na koszta wychowu a bardziej jeszcze, na małą ilość vollblutów w Polsce wogóle, a między nimi koni odpowiedniego typu (i odpowiedni typ bodaj poniekąd dziedziczących) w szczególności. Ze znanych mi ogierów wchodziłyby chyba w grę prócz kilku potomków Farureya, mniej więcej w typie Polish-Gallowaya lub Krasnoludka (pochodzących ze znanej stajni p. Ostaszewskiego) chyba jeden Fribourg, który, jak słyszę daje nieduże a budowne potomstwo. Klaczy odpowiednich też chyba kilka tylko się znajdzie.

2) Drugi typ mieszańców. Mamy w Polsce ciągle jeszcze nie dość doceniany i w zupełnej diasporze niknący typ „konika". Jestem przekonany, że rekordy wyborowych jednostek tej rasy, tak co do szybkości, jak i siły byłyby, wrazie racjonalnych prób, wprost zdumiewające. Wiemy, że koniki doskonale łączą się z linjami krwi koni, pochodzących ze stadniny p. Ostaszewskiego. Między tymi więc końmi należałoby w pierwszej linji poszukać reproduktorów dla polskich polo pony.

3) Trzeci wreszcie typ, jedyny, na którymby można oprzeć w Polsce hodowlę koni do Polo na rzeczywiście szerszą skalę, to konie orjentalne i ewentualnie ich krzyżówki z konikiem, z którym, jak wiadomo, tak dobrze się łączą. Ten kierunek hodowli polskiego polo-pony u nas najracjonalniejszy, natrafia na zasadniczą przeszkodę. Między naszymi końmi orjentalnymi, od pokoleń li tylko na papier i eksterieur chowanymi, jest z pewnością duży odsetek koni, niedość silnych, szybkich i wytrwałych, wprost lichych, choć (po części) zewnętrznie poprawnych — są jednak i perły.

Trudno było liczyć na wyprodukowanie polo-pony z naszych arabów, nie wyselekcjonowanych odpowiednią próbą zdatności. Automatycznie tą drogą idą Anglicy, sprowadzając do Indji w ostatnich latach około 2.000 koni orjentalnych rocznie większość ich biorą w training lub używają do polo, a dopiero wybitne okazy przydziela się do hodowli polo-pony. Jeśli chcemy wychować u nas konia do polo, to ani jedna wystawa w kraju tak arabów, jak i koników, ani jedno premjowanie nie powinno się odbyć bez — choćby najskromniejszych — prób zdatności pod siodłem.

Ośmielam się twierdzić, że nigdy nie wyprodukujemy większej ilości koni krajowych do polo, o ile tej hodowli nie oprzemy na naszym materjale orjentalnym, wyselekcjonowanym systematycznemi próbami zdatności, t. j. wyścigami.

Franciszek Raciborski.

Breniów, dnia 15 lutego 1926 r.



Ś. p. Franciszek Wełnicki, trener.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Prezes Tow. Z. do H. K. w P., Albert hr. Wielopolski,** dnia 11 marca powrócił z zagranicy i objął zarząd sprawami Towarzystwa.

— **Ś. p. Franciszek Wełnicki.**

W pierwszych dniach marca umarł trener stajni E. i J. Grzybowskich, Franciszek Wełnicki, który oddawna był dotknięty ciężką chorobą. Ś. p. Fr. Wełnicki przez dłuższy czas był jednym z trenerów stajni L. Mantaszewa w Rosji. Po powrocie do kraju w 1919 r., trenował konie stajen pp. S. Wolanowskiego, J. Grzybowskiego, E. i J Grzybowskich, I. hr Alvensleben-Schoenborna. Konie znajdujące się w jego treningu święciły duże tryumfy: Derby wygrał Ryś i Forward, nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej — Ryś, nagr. im. Naczelnika Państwa — Parachute. Wielką Warszawską — Arlinde, Rzeki Wisły — Pera, Middle Park Plate – Voleuse, oprócz wielu innych mniej cennych nagród.

Ubył ze sportu pracownik bardzo ceniony i zdolny — niech mu ziemia lekką będzie.

— **Gen. dr. Stanisław Gurbski,** znany w sferach sportowych, członek T. Z. do H. K. w P. dnia 25 lutego został za zasługi na niwie lekarskiej położone dla wojska Polskiego udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Dekoracji w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał p. minister S. W. gen. broni Żeligowski.

— **Konie p. Z. Wojtowicza** trenuje żok. Fr. Kłodziak.

— **Żokiej Dorosz** został zaangażowany do stajni I. hr. Alvensleben-Schönborna.

— **Jeździec Szen** został zaangażowany jako żokiej do stajni p. A. Cambas w Grecji.

— **Bithur** p. W. Święcickiego i **Titina** p. A. Olszowskiego poszły do Jacentowa pod Illuminatora.

— **W stajni A. hr. Morstina** żokiejem nadal pozostał D. Czernuszenko.

— **Przyszła 1 marca** na tor Mokotowski stajnia Grona oficerów I p. ułanów Krechowieckich, a z nią konie Grona oficerów 3 p. Szwoleżerów Mazowieckich.

— **2 l. ogier gniady Hektos,** (brat Boruty), urodzony w stadzie M. hr. Starzeńskiego po Oszczep i Hekata, przyszedł do stajni H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana.

— **Zapisy do handicapów Otwartych** (2 maja) zostały zamknięte 1-go marca. Do handicapu Nr 1 zapisano 67 koni trzyletnich, do handicapu Nr. 2 — 47 koni starszych.

— **Wiadomości o ogierze Aboyer**, jakoby znajdował się obecnie w Serbji, podane przez pisma sportowe niemieckie, a powtórzone przez nas okazały się po sprawdzeniu nieprawdziwemi, bo w spisach koni rasowych, jakie posiada Jugosławja, Aboyera niema.

— **Na konkursy hippiczne do Nicei i Rzymu** udaje się na wiosnę grupa oficerów polskich z 18-tu końmi Instruktorem grupy jest tym razem porucznik Kon. Skład jeźdźców stanowić mają: maj Toczek, rtm. Królikiewicz, rtm. Dobrzański, rtm. Dziadulski, rtm. Chojecki, por. Szosland.

Ta wyprawa naszych kawalerzystów, którzy już na międzynarodowych arenach zdobyli zasłużoną opinję doskonałych jeźdźców, rzecz zrozumiała, budzi w sferach sportowych wielkie zainteresowanie. W roku ubiegłym grupa polskich oficerów wygrała w Nicei prawie wszystkie nagrody i dominowała do tego stopnia nad konkurentami, że większy sukces zdawałby się wprost niemożliwym. Największe jednak emocje sprawia rozgrywka konkursu o Wielką Nagrodę Nicejską, którą już dwa razy zdobył rtm. J. Królikiewicz, więc gdyby przypadła mu ona w udziale jeszcze raz, to wielki puhar przechodni dołączony do nagrody, stałby się ostatecznie jego zasłużoną własnością, na co dotąd nikt jeszcze się nie zdobył, pomimo udziału w konkursach nicejskich najświetniejszych jeźdźców świata. Materjał koński wyjeżdżającej grupy, przygotowywany do prób od dłuższego czasu, więc systematycznie, powinien się okazać lepszym, niż lat ubiegłych, choćby ze względu na specjalne zakupy poprzednie zagranicą.

— **Stajnie treningowe.**

M. Róga.

Trener: Jan Paszkiewicz.
Żokiej: F. Kasper.

5 l. og. gn Edzio (Fils du Vent i Enigma),
5 l. og. kaszt. Hugo (Vadi Halfa i Hugenottin),
4 l. og. c.-gn. Juljusz (Fils du Vent i Gumdrop),
4 l. kl. kaszt. Lena (Mości Książe i Galachat).
4 l. kl. sk.-gn. Bystrzyca (Blue Danube i Manitoba),
3 l. og. c.-gn. Bebuś (Blue Danube i Artemis),
3 l. kl. gn. Consuella (Morganatic i Consolatrice),
3 l. kl. kaszt. Jeannette (Morganatic i Enigma),
3 l. kl. gn. Bina II (Mości Książe i Galachat),
3 l. og. c.-gn. Pan Leon (Fils du Vent i Gumdrop),
3 l. kl. c.-gn. Lytuśka (Blue Danube i Lytta),
3 l. kl. sk.-gn. Menzalaric (Alaric Victor i Menzala),
2 l. og. gn. Złoty Róg (Manton i Lytta),
2 l. og. siwy Oleś (King's Idler i Artemis),
2 l. kl. gn. Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine),
2 l. og. kaszt. Kmicic (Morganatic i Battaglia),
2 l. kl. gn Arystokratka (Manton i Consolatrice),
2 l. kl gn. Frasquitta (Balthazar i Galachat),
2 l. kl. kara Ala (Balthazar i Gumdrop).

F. Kwasieborskiego.

Trener: Jan Paszkiewicz.

4 l. kl. kaszt. Kometa (Mości Książe i Kathleen),
3 l. kl. kaszt Kama (Mości Książe i Kathleen).

J. Hulewicza.

Trener: M. Stanisławski.

4 l. og. kaszt. Diavolo (Arioso i Déli Szel),
4 l. kl. gn. Fraszka (Bony Fox Trot),
3 l. og. gn Kimi (Harsona i Kitty),
3 l. og. kaszt. Fripon (Harsona i Fox Trot),
3 l. kl. kaszt. Cherry (Harsona i Csacsi),
3 l. kl. kaszt Pierotte (Harsona i Pehely)
3 l. kl. sk.-gn. Lisette II (Ybro i Lady Prim),
3 l. og kaszt. Walgierz Udały (Wunder i Halalli).

Z. Dobieckiego.

Trener: Michał Stanisławski.

5 l. kl. gn. Danae (Arioso i Déli Szell),
3 l. kl. gn. Ciocia Basia (Magnan i La Renteria),
3 l. kl. kaszt Roksana (Mości Książe i Zeyneb),
2 l. kl. c.-gn. Miss Jane (Rattlejack i Mia Cara).

Z. Wojtowicza.

Trener i żokiej: Franciszek Kłodziak.

4 l. og. gn. Cenzor (Proporzec i Rola),
4 l. kl. kaszt. Tanina (Dark Dawn i Wiosna),
4 l. kl. br.-kaszt. Fama (Bob i Una Speranza),
3 l. og. c. gn. Belg (Bob i Perła),
3 l. og. gn. Bek (Bob i Parma),
3 l. og. gn Amur (Bob i Ba Jaka),
2 l. og. kaszt. Monsieur de Camors B. W. (Mości Książe i Queen Championess),
2 l. kl. kaszt. Ecaille Blonde B. W. (Morganatic i Topola),
2 l. og. gn. Bagnet III (Bob i Ba Jaka).

S. Mroczkowskiego.

Trener: Michał Karwacki.

pł. og. kaszt. Herson (Helicon i Reine Fiammette),
4 l. og. sk.-gn. Czekan (Proporzec i Uciecha),
4 l. og. kaszt. Cześnik (Oszczep i Pożoga),
3 l. kl. sk.-gn. Etruria (Carabas i Emaille),
2 l. kl. sk. gn Magda (Manton i Gioconda) $^1/_2$ krwi,
2 l. og. kaszt. Galant (Illuminator i Galasea),
2 l. og. kaszt. Smok (Balthazar i Sevilla),
2 l. og. kary Herkules (Illuminator i Helenka),

J. hr. Czarneckiego.

Trener: St. Michalczyk.
Żokiej: A. Bleuler.

5 l. kl c.-gn. Atina (Albula i Bonny Betty),
4 l. og. kaszt. Bojar (Eider i Fanette),
4 l. kl. gn. Bajka II (Eider i Thérése),
4 l. kl. kaszt. Bianka II (Eider i Electra),
4 l. kl. gn. Bijou (Albula i Beata),
4 l. kl gn. Belladona (Revera i Graisse),
3 l. og. gn. Cicero (Revera i Graisse),
3 l. kl. gn. Caryca (Revera i Beata),
3 l. kl. kara Cyganka IV (Humbug i Ceratée).
2 l. og. c.-gn. Don Carlos (Harlekin i Beata),
2 l. og. kaszt. Doricles (Harlekin i Rosenmaid),
2 l. og. sk.-gn. Don Jouan (Harlekin i Graisse),
2 l. og. kaszt. Darius (Harlekin i Berezyna),
2 l. og. gn. Delfin (Harlekin i Combres),
2 l. og. kaszt. Dereń (Kentish Cob i Mira),
2 l. og. gn. Didier (King's Idler i Pera),
2 l. og. gn. Dagobert (Balthazar i Sobótka),
2 l. og. kary Dunaj (Madjar i Braga).
2 l. kl. kaszt. Donna Mobile (Mości Książe i Rosette),
2 l. kl. kaszt. Dalila (Mości Książe i Lexavis),
2 l. kl. gn. Dimple (Kentish Cob i Frosted Ice),
2 l. kl. gn. Dina (Balthazar i Błyskawica),
2 l. kl. kara Denise (Madjar i Blameless),
2 l. kl. gn. Danuta (Madjar i Iskra),
2 l kl. gn. Desirée (Madjar i Strypa).

T. Charłupskiego.

Trener: J. Tudorowski

4 l. kl. gn. Kirkes (Paraszt i Nedjide),
3 l og. kaszt. Darling (Oszczep i Renia)

K. Ruszczyc-Pokornego.

Trener: J. Tudorowski.

4 l. og kaszt. Derwisz (Dark Dawn i Rosette).
4 l. kl. gn. Teer (Triumph i Rolada).

K. Suskiego.

Trener: J Tudorowski.

5 l. og. kaszt. Aza (Fils du Vent i Blondyna).

A. Olszowskiego.

Trener: St. Kowalski.
Żokiej: St. Pasternak.

4 l. kl c.-gn. Torpeda (Parachute i Pera),
3 l. og. kaszt. Tamerlan (Huszar II i Tilly II),
3 l og. kaszt. Dollar (Huszar II lub Dealer i Delightfull Morning),
3. l. og. kaszt. Uriel Acosta (Huszar II i Good Luck),
3 l og. gn. Ułan II (Huszar II i Polmoodie Młoda) 1/2 krwi,
3 l. og. gn. Urok (Huszar II i Sorbona),
3 l. kl kaszt. Elma (Mości Książe i Rusałka).
3 l. kl. gn. Umykaj Polmoodie (Huszar II i Polmoodie V),
3 l. kl kaszt. Urodna (Huszar II i Aline),
2 l. og. kaszt. Vivat Polmoodie (Huszar II i Polmoodie V),
2 l. og. gn. Fabjusz Kunktator (Carabas i Cyganka) 1/2 krwi.
2 l. og. kaszt Verbum Nobile II (Somlo i Polmoodie Młoda) 1/2 krwi.
2 l. kl. gn. Walkirja (Parsifal i Cattaro),
2 l. kl. gn. Wandea (Huszar II i Salamandra),
2 l kl. gn. Wieszczka Fal (Carabas i Ofelja),
2 l. kl. gn Aurora II (Kentish Cob i Sweet Bee).

W. Święcickiego.

Trener: St. Kowalski.
Żokiej: St. Pasternak.

5 l. kl. siwa Baghera (Postumus i Ruń),
2 l. og. gn. Albatros (Fils du Vent i Fürstenkrone) 1/2 krwi

A. i J. Bronikowskich i H. Cichowskiego.

Trener: St. Kowalski.
Żokiej: St. Pasternak.

2 l og. kary Dziwak (Carabas i Ghudele),
2 l. og. c.-gn. Demagog (Carabas i La Renteria),
2 l. og. kary Despota (Carabas i Lola Beeth),
2 l. kl. kara Depesza (Carabas i Rod Start).

K. Dzierzbickiego.

Trener: J. Gruszka.
Żokiej: M. Kucharski.

5 l. og. sk.-gn. Bien Joué (Radiant i Gaff),
4 l. og. kary Dziryt (Bob i Belgja),
3 l. og. gn. Dziadek (Raróg i Belgja),
3 l og. gn Druh (Newminster II i Rózga),
3 l. og. gn. Dakkar (Newminster II i Rola),
3 l. kl. kaszt. Atlanta (Kentish Cob i Lexavis),
3 l. kl. gn. Alaska (Liège i Mira),
3 l. kl. kaszt Dziuchna (Raróg i Remiza),
2 l. og. gn. Flos (Balthazar i Saffi),
2 l. og. gn. Happy Jack (Rattlejack i Happy Star),
2 l. kl. gn. Danina (Hugon i Dilightfall i Morning),
2 l. kl. gn. Reine Seule (Hugon i Reine d'Été),
2 l. kl. siwa Buława (Rattlejak i Bodrog),
2 l. kl. gn. Avanse (Rattlejack i Aurea),
2 l. kl. kaszt. Dziuba (Oszczep i Remiza).

— **Inżynierja Rolna.**

Wyszedł z druku pierwszy numer dwumiesięcznika „Inżynierja Rolna" poświęcony meljoracjom rolnym, torfiarstwu, budownictwu wodnemu, budowie dróg, budownictwu wiejskiemu, elektrotechnice (w zastosowaniu do rolnictwa) miernictwu (w zastosowaniu do kombinacji, parcelacji i t. p.).

Na treść pierwszego artykułu składają się następujące artykuły: Czy i komu potrzebna jest „Inżynierja Rolna" prof. Cz. Skotnicki. Meljoracje ze stanowiska sanacji ekonomicznej, inż. Bol. Powierza; Drenowanie bez umacniania kanalików, inż. S. Turczynowicz. Rolnictwo a drogi, inż. M. Wł. Nestorowicz. Rola inżyniera mierniczego przy przebudowie ustroju rolnego, inż K. Kasiński. Oszczędność w budownictwie, inż. S. Turczynowicz. W sprawie robót publicznych w roku 1926 dla bezrobocznych, inż. St Zielenkiewicz. Ustawy meljoracyjne. Z postępu techniki. Przegląd książek i czasopism. Kronika. Cena pisma w prenumeracie rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł. Adres administracji Warszawa, Nowy Świat 35 w Księgarni Rolniczej.

ZAGRANICZNA.

— **Val d'Or** (Flying Fox i Wandora) urodzony w stadzie p. Edmunda Blanc, rówieśnik wychowanków tegoż stada Adama i Jardy, padł w Argentynie.

— **Newbury,** 24 lutego.
Newbury Steeple Chase — 3 mile.
Master Billie 7 l. wał. gn., 10 st. (William Rufus-Octocide) p. Parsonage ż. Foster — 1.
Top Light (11 st. 4 lb.) — 2, Sprig (11 st. 9 lb.) — 3.
Bez miejsca 6 koni, z których Pencoed wyłamał. Wygr. o 4 dł. w 6 m. 30 4/5 s.
Cota 9 : 2.

— **Gatwick,** 26 lutego.
National Trial Steeple Chase 3 1/4 mili, 1000 Ł.
Old Tay Bridge 12 l. wał. kaszt. 11 st. 10 lb. (Bridge of Earn i Broken Reed) p W. H. Dixon ż. F. B. Rees—1.
St. Bernard (10 st. 12 lb.) — 2, Double Chance (11 st. 12 lb.) — 3.
Bez miejsca 9 koni. Wygrane o 4 dł w 7 m. 40 s.
Cota 11 : 4.

— **Coty na Grand National w Liverpoolu.**

12 l. Old Tay Bridge (12 st. 2 lb.) 8 : 1
9 l. Sprig (11 st. 7 lb.) 9 : 1
10 l. Double Chance (11 st. 10 lb.) } 10 : 1
10 l. Silvo (12 st. 7 lb.) 10 : 1 }
7 l. Master Billie (10 st.) 100 : 7
9 l. Jack Horner (10 st. 5 lb.) 20 : 1
8 l. Grecian Wave (10 st. 8 lb.) 20 : 1
9 l. Mount Etna (11 st. 2 lb.) 22 : 1
7 l. Misconduct (10 st.) 30 : 1.

Coty te tak się ukształtowały po rozgrywce większych steeple chase'ów jak „Newbury St. Ch.", wygrany przez Master Billie (10 st.) od Top Light'a (11 st. 4 lb.) i Sprig'a (11 st. 9 lb.), a głównie po „National Trial St. Chase" w Gatwick, gdzie Old Tay Bridge (11 st. 10 lb.) łatwo zwyciężył o 4 dł St. Bernard'a (10 st. 12 lb.) i Double Chance (11 st. 12 lb.).

— Między faworytami na **Lincolnshire handicap** (24 marca, 1 mila) pierwsze miejsca zajmują francuskie konie: Lustucru (5 l., 8 st. 1 lb.) i Coram (4 l., 8 st. 12 lb.) notowane 100 : 9. Dalej idą: Zionist i Tom Pinch 100 : 7, Sunderland, Windward i Brighter London 100 : 6.

— **Australja.**

1-go marca na torze Flemington (Victoria) rozegrana została wielka nagroda „The Australian Cup". Uczestniczyło 21 koni. Zwyciężył o szyję w rekordowym czasie niosący najwyższą wagę Pilliewinkie, bijąc Leminę i Valbee. Dwie i ćwierć mili (3620 mtr.) zostały przebyte w 3 m. 51 3/4 s., co stanowi rekord australijski. Konie były cotowane: Pilliewinkie 5 : 2, Lemina 50 : 1, Valbee 10 : 1.

— **W Argentynie** na czele zwycięzkich koni w roku ubiegłym stanął trzyletni Macon (Sandal i Bourgogne) wygrawszy 263.855 piastrów. Po nim idą również trzylatki Pedanton (Spring Thyme i Pifiona) — 101 297 piastrów i Zarparo II (Lord Basil i La Gatita) — 90.189 p. Największe sumy wygrały stajnie:

Don Alfonso	506 390 piastrów
F. de Alvear	145.169 „
Petite Ennie	131 605 „
Ormonde	112.205 „
Jean Bart	105.602 „
La Cuquita	102.275 „

Naczelne miejsca między reproduktorami zwycięzkich koni zajęły:

Saint Wolf (1905 r. St. Frusquin i Wolf's Cry po Wolf's Crog) . . . 431.747 p.
Your Majesty (1905 r. Persimmon i Yours po Melton) . . . 321.229 p.
Botafogo (1914 r. Old Man i Korea po Reaburn) . . . 295.314 p
Sandal (1908 William the Third i Lindal po Kendal) . . . 289.800 p.
Craganour (1910 r. Desmond i Veneration II po Laveno) . . . 257.555 p.
Dusty Miller (1904 r. St. Frusquin i Rydal po Bend Or) . . . 190.930 p.
Larrea (1907 r. Jardy i Muneca po Orville) 186.583 p.
Asturiano (1910 r. Ol Man i Small Glass po Isinglass) . . . 193.995 p.
Sandunguro (1908 r. Pietermaritzburg i Chocar rera po Gay Hermit) . . . 150.999 p.
Saint Emilion (1913 Cyllene i Albilla po Gay Hermit) . . . 148.250 p.
Lord Basil (1916 Bayardo i Popinjay po St. Frusquin) . . . 141.329 p.
Perrier (1905 Persimmon i Amphora po Amphion) . . . 134.343 p.

— **Węgierskie klasyczne wyścigi 1925 r.**

W gonitwie o nagrodę Nemzeti-Hezafi, pierwszym wielkim wyścigu na nowym budapeszteńskim torze, zwyciężył 3-letni og. gniady Ingram (Rascal i Ingeborg po Bona Vista), bijąc Bogey, Gyi lovam! i Koppany. W dwa tygodnie potem tenże sam Ingram (najlepszy dwulatek 1924 r.) przygalopował bez miejsca w Nagrodzie Alagu: okazało się, że dystans 2000 mtr przechodzi jego siły.

Nagrodę Millenium zdobył 3-letni Montalto og. po Slive Gallion i Mont St. Jean (po John o Gaunt). Drugą była Réponse, trzecim Csavargó II, który podówczas nie był w formie, a potem znacznie większe okazał zalety.

W następnym wielkim wyścigu hodowlanym (Biennial) dla koni trzyletnich ukazał się po raz pierwszy Bajtárs og. gn. (Pázmán i Brington po St Frusquin) bijąc, co prawda tylko o 1/2 długości, dobrą Pimpó (Rascal i Prachtmädel), która następnie zdobyła pierwszą nagrodę w austryjackim Oaksie. Trzecie miejsce zajęły Kustos i Pignouf. Pierwszy nie okazał się zdolnym do dalszych postępów, natomiast Pignouf wyrobił się na pierwszorzędnego wyścigowca.

W gonitwie o nagrodę „hr. Stefana Szechenyi" dla trzyletnich klaczy zdobyła barwom austryjackim zasłużone zwycięztwo gniada córka Pázmána i Brington (po St. Frusquin), Brisbane, urodzona na Węgrzech. Na tem zakończyła się niestety jej karjera w roku ubiegłym, gdyż zakulała. Drugą była szybka Katrincza, trzecią, mimo złego startu, Sachertorte.

Ostatnia wielka próba wiosennego sezonu w Budapeszcie o nagrodę Alagu zgotowała widzom niezwykłe emocje; Ingram, domniemany zwycięzca, minął celownik na ostatniem miejscu, bo pobił go nawet Kustos, tak mało do-

tąd obiecujący. Okazało się, że Ingram, mimo niezaprzeczonych zdolności, nie może na dystansie 2000 mtr. sprostać takim współzawodnikom, jak Bajtars, Sirocco Montalto, którzy w takim porządku mijali metę i potem stale wykazywali zalety stayerskie

W następnym budapeszteńskim meetingu Csavargó II og. gn. (Rascal i Csalfanna po John O'Gaunt) odniósł piękne zwycięztwo nad Pronto i Octondi w gonitwie o nagrodę „im bar. Bela Wenckheim", po tym występie zostając faworytem na Derby węgierskie.

W Oaksie ku ogólnemu zdziwieniu Pimpó nie zajęła płatnego miejsca. Sachertorte (Percy i Anna Sacher po Dagor), kl. gn. urodzona w Czechosłowacji, znajdująca się wówczas w najlepszej kondycji zdobyła nagrodę, bijąc Rangos i M-me Pompadour, które zajęły drugie i trzecie miejsce nie dzięki klasie, lecz wytrzymałości Naogół przeszłoroczne trzyletnie klacze przedstawiały się słabo: żadna nie mogła następnie współzawodniczyć godnie z ogierami.

Najwięcej zajmującym wyścigiem sezonu było Derby węgierskie. Wszystkie najlepsze siły zebrały się u startu, więc: Bajtars, Csavargo II, Koral, Montalto, Sirocco i Pronto. Publiczność faworyzowała Bajtarsa. On też z łatwością pokonał towarzyszy, z których drugim był Pronto, trzecim Montalto. Csavargo i Sirocco przygalopowały daleko. Ten ostatni, wiedeński derbista, zresztą nie był w formie. Niezaprzeczenie najlepszym z współzawodników był Bajtars i słusznie jemu przypadła nagroda.

Pierwszy wielki wyścig sierpniowy w Budapeszcie o nagrodę im. Karola Berczy dla koni dwuletnich zaznaczył się zwycięztwem Vadito, a nieoczekiwaną porażką Naplopó, którego miano za niezwyciężonego. Naplopó zaraz w następnej gonitwie rehabilitował się a przyczyną jego poprzedniej i jedynej porażki był zły jeździec.

Gonitwa o nagrodę Św. Stefana była dla Ingrama ostatnią próbą wytrzymałości na dłuższym dystansie i wypadła dla niego niepomyślnie: okazało się że posiada on duże zdolności tylko na krótką metę Pierwszym był Pignauf og. kaszt. (Potiron i Pelda po Bona Vista), drugim Tandi, trzecie miejsce zdobyły Mutatos i Van Boftyan. Ten ostatni następnie wykazał pod lepszym jeźdźcem zalety większe

W wyścigu o nagrodę Ilonavölgy dla dwulatków zwyciężył Andoras og. gn. po Rascal i słynnej Affenblume, bijąc bardzo obiecującego Nurmi, któremu potem nieszczęśliwy wypadek przerwał wyścigową karjerę. Trzecim był Pong, co wkrótce znacznie się poprawił, wygrywając „Henckel Memorial" w Wiedniu.

Punktem kulminacyjnym wrześniowych wyścigów węgierskich jest gonitwa o nagrodę Królowej Elżbiety. Faworytem był Sirocco (Icy Wind i Situs), zwycięzca wiedeńskiego Derby. Wbrew przewidywaniom zdobył nagrodę Csavargo II, drugą była Réponse

W Biennial, gonitwie hodowlanej Naplopó (Pázmán i Napkelet) 2-letni og. gn. pobił nie łatwo klacz Lázadó (Dolomit i Lappalie po Pardon) przyrodnią siostrą Lavendela II, która, jeżeli zdoła opanować swoją nerwowość, to jako trzyletnia powinna się wybić na czołowe miejsca.

Nagrodę hr. Karoly dla dwuletnich klaczy łatwo zdobyła Little pet, bijąc bardzo mierne współzawodniczki

Wielka hodowlana gonitwa dla 2-letnich koni „Franz Kozma" dała nowe zwycięztwo Naplopó, który pomimo nadwagi $2^1/_2$ kg. łatwo pobił Guzmana, Musette i inne konie, między którymi były Fly away i nerwowa Lázardó.

W St. Leger stanęły u startu: Bajtars, Sirocco, Pronto i Koral. Wbrew przypuszczeniom, niebezpiecznym współzawodnikiem dla domniemanego zwycięzcy Bajtarsa okazał się nie Sirocco lecz Pronto, koń wprawdzie niezbyt wysokiej klasy, lecz niezmiernie wytrzymały. Z nim to Bajtars musiał podzielić zwycięztwo kończąc łeb w łeb. Dalej były Sirocco i niedysponowany widocznie dnia tego Koral.

Najważniejszą na Węgrzech próbą dla dwulatków jest wyścig o nagrodę Św. Władysława. Faworyt Naplopó nie zawiódł nadziei. Little pet dzielnie dotrzymywała mu kroku, pod koniec jednak z trudem wywalczyła sobie drugie miejsce, napierana przez Kenyes i Vadito.

Ostatni wielki wyścig węgierski o nagrodę Jockey Clubu miał niejako międzynarodowy charakter, gdyż oprócz wszystkich węgierskich stayerów brały w nim udział austryjacka Save i rumuński Prince d'Orange, urodzony we Francji. W gonitwie tej było wiele niespodzianek, tak że nawet rezultat jej trudno uważać za miarodajny. Bajtars, Pronto i Ascanio, między którymi powinno się było rozegrać zwycięztwo nie mogły sprostać szybkiemu tempu, jakie wyścigowi od samego początku nadała Save. Pierwszy minął metę Alperes, 3-letni ogier kaszt. (Bony i Alpenfee po Con amore), niedawno przez Pronta i Nepomuka pobity Drugie miejsce zajął Koral przed Tandi. Koral mimo opóźnienia ze startu zachował się doskonale. Czwartą była Save, piątym Prince d'Orange, dzielnie niosiący bardzo wysoką wagę Pronto i Bajtars roli nie odegrały.

Wyścigi zeszłoroczne dały wiele niespodziewanych wyników, co w znacznej mierze przypisują temu, że jeźdźcy i trenerzy nie są jeszcze dostatecznie obeznani z nowym torem w Budapeszcie.

— Ze statystyki wyścigowej w Rumunji 1925 r.

Najwięcej wygrały stajnie pp:

	koni	zwyc	lej
Schwartz S	31	104	4.638.745
Constandache M. . . .	41	108	4.245.210
Negropontes	16	56	2.879.150
Deinbeck M. (M. Marghiloman)	22	47	2 308.100
Filipescu N. Gr. . . .	8	26	1.320 950
Schlessinger I. . . .	20	30	1.116.380
Dering Herbert G. . . .	10	47	1 078 300
Ekserdjian G. . . .	14	26	960.130
Razwan C.	18	17	781.345
Moruzi G.	2	7	360 000

Spis obejmuje 112 nazwisk właścicieli. Na 34-em miejscu znajdujemy nazwisko byłego posła w Polsce ś. p. Al. Florescu, którego koń wygrał 2 gonitwy (133.200 lej). 18-tu właścicieli nie wygrało nic.

Na czele 18-tu hodowców stoi stado ministra Al. Marghilomana z sumą 210.465 lej, dalej idą:

V. si C. Maltezianu .	87.170
Kapitan A. Rigani . .	65.150
Jean de Kintzig . .	48.150
G. Negropontes . .	18.950

Wyżej 350.000 lej wygrały konie:

6 l. Prince d'Orange II (Jus d'Orange i Selene)	706 500
3 l. Brumar (Zori-de-Zi i Buna Ziua) . .	661.000
3 l. Lenuta (As o'Atout i Héléne) . .	585.300
5 l. Tajfun (Coll o'the Wild i La Tourbie) .	503.800
3 l. Violeta (Rascal i Vasallin) . . .	470.200

3 l.	Lulli (Swynford i Grassy)	448.500
3 l.	Lugos (White Magic i Lady la Faye)	438.000
3 l.	Mindnight (Métropole i Morning Light)	404.500
4 l.	L'Alsace (Sanskrit i Lepke)	360 000
2 l.	Guy (Fauche le Vent i Epire)	358.500
4 l.	Vizi (Daimio i Duczi)	357.500
3 l.	John Bull (Coriander i Chetnut Sunday)	353.000
pełn.	Cocos (The Story i Griseldis)	350.400

Spis obejmuje 299 koni, które wygrały jakiekolwiek sumy (300 lej).

Największem powodzeniem cieszyło się potomstwo następujących reproduktorów:

	koni	lej
Zori de Zi (Collar)	37	4.455.040
Tökfilkó (Gascony)	22	1.801.570
Métropole (Gascony)	13	1,246 650
Cargill (Carbine)	9	891 950
Rascal (Raeburn)	5	867.030
Jus d'Orange (Saint Just)	2	799.750
Coll o'the Wild (Polymelus)	2	619 300
Radoteur (Beregvölgy)	8	586.370
As d'Atoût (Macdonald)	1	585.300

Z liczby 54 żokiei nawięcej zwycięstw odnieśli:

	jazd	zwyc.
Csillag M.	283	85
Gill Fr.	366	75
Painter E.	325	72
Stecker M.	236	64
Gołowkin P.	180	41
Henry Milton	100	30
Cristea R.	239	29
Mac Intyre A.	153	27

z 21 jeźdźców:

Huszka M.	154	27
Dumitrescu I	174	17
Gill W.	131	17
Toma M.	84	7
Szabó I.	39	6
Jonescu C.	63	5

Według brzmienia par. 119 Prawideł Wyścigowych wszyscy trenerzy, starsi stajenni, żokeje i jeźdźcy obowiązani są co roku otrzymywać od Zarządu Towarzystwa do Hodowli Koni w Polsce pozwolenia (licencje) na prawo trenowania koni, lub dosiadania ich w wyścigach na skutek próśb osób zainteresowanych

Pozwolenia chłopcom stajennym dosiadania koni w wyścigach udziela Prezes Towarzystwa na skutek podań ich trenerów.

Udzielone licencje i pozwolenia automatycznie tracą swą wartość z końcem roku i z początkiem następnego winny być odnawiane.

Ze względu na to, iż konie nie mogą być trenowane ani dosiadane przez osoby nie mające odpowiednich licencji — należy podania o przyznanie licencji składać zaraz z początkiem roku o czem Sekretarjat przypomina.



Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.